

Urodziłem się dnia 12^{ty} 1924 r. w Rogozym Lubotyń pow. Łomia. W rodzinie pochobienie chłopskie. Było nas siedmioro w rodzinie. Najstarszy brat 1932 w pociąg na ochotnika do wojska i został na sawołoskiego, drugi brat jak domniem pociąg stadem starszego. Wstąpił do wojska też na ochotnika w 1937. Oboje bracia brali udział w kampanii wrześniowej. Po zakończeniu kampanii młodszy brat Edward wyemigrował przez Rumunię na zachód i tam do zakończenia wojny walczył w P. S. Z. Z obawy przed represją komunistów nie wrócił do kraju. Starszy brat Stanisław pod koniec października wrócił do domu. J. razem zaczął organizować organizację podziemną pod nazwą Z. W. Z. W lutym 1940 r. zaczęło go ścigać A. K. W. Z. Był komendantem na terenie południowej części powiatu Łomia i części powiatów Ostrow Maz. i Ostrołęki, terenów które z polskiej granicy Ruskim Niemieckiej znalazły się po stronie Rosyjskiej. Działal pod ps. Stanisław. W kwietniu został przemieszczony na teren Szrenecyna woj. Świdwki. 28 czerwca 1940 r. godz. 12,30 został aresztowany przez milicjantów rosyjskich w Radziłowie koło Szrenecyna. Była wyprawa i wpadł w zasadzkę. Niewiedział bo był kilka dni w domu gdzie była jego żona. A ja już od 23^{ty} 40 ukrywałem się aż do wybuchu wojny z Niemcami. W wrześniu aresztowali bratową którą trzymali aż wojna skończyła się, uwolnili i z Baranowicz wróciła do domu. Dzięki temu nie wybuchła wojna to i ja i moja rodzina unikła przesylki. Do organizacji Z. W. Z. wstąpiłem 20^{ty} 40. Do organizacji nie włączono i zaprzyjaźnił Filochowski Władysław kapturzysta do mnie nie pamiętam a on już dawno nie żyje. Z okupacji Niemieckiej cały nasz teren przeszedł do A. S. Z. 22^{ty} 41. Planowałem pójść do obojczyka który stacjonował na Czerwony Bore, ale miałem naturę i nocniaka na przymusowe roboty do Niemiec. Wtedy wykorzystalem to aby zgubić ślad po sobie, zgłosiłem się na komisję i pojechałem do pruswoch.

102
Po trzech dniach pobytu w gospodarstwie wiejskim. Aby jak najszybciej wrócić i iść do oddziału. Po drodze dopędziłem kolegę z tego samego transportu Długoszyńskiego Józefa, który też miał ten sam zamiar co ja. Po powrocie miałem kłopoty ze zdrowiem więc może poszłam do oddziału opóźniło się. Ja miałem zgłosić się do oddziału wieczorem 18 VII 1944, a w dzień oddział został otoczony przez Niemców. W czasie walki wycofując się lewą stroną natknęło się na pociąg pancerny i poniesli duże straty. Zginął tam Długoszyński J. i wielu innych kolegów, a Niemcy zajęli dołki. Po przejściu frontu włączyłem do działalności organizacji. Zostałem przydzielony do grupy operacyjnej. Już w kwietniu 1945 r. U.B.P. przyjechali na dwa samochody do mojej miejscowości aby mnie i innych kolegów z organizacji aresztować. Aby było to jeszcze ciemniej udało mi się uciec. Nie udało ale moja rodzina bardzo cierpiała, byli też maltretowani, a na dołki roztaliliśmy doszczętnie okwadrem i odiermy bieliny, poscieli, dywany a nawet mydło, które ona robiła też ukradli. Od tej pory musiałem się ukrywać, żyjącem po stodółkach stogach ziemiankach. Do ujawnienia 25 VII 47 r. A ujawnieniu byłem używany kilkakrotnie na U.B.P. do Łodzi do Biłogostoku do Ostrowi Maz. na różnego rodzaju przestępstwa. Od tej chwili zaczęło normalne życie. Ukończyłem kurs 6-ty miesiąc dla kuratorów rewolucyjnych i poszłam do pracy w P.K.S. gdzie pracowałem do 1964 r. W tym roku przeprowadziłem się do Kobyłki. Potem do pracy do Woj. Kom. Strazy Pożar. gdzie pracowałem aż do rozwiązania ^{wojsk} Warszawskiego. Potem poszłam do pracy w Kom. Miejskiej Warszawskiej Str. Poż. gdzie pracowałem do emerytury to jest do roku 1985. 31 XII i tak żyje do dziś.

Głęboki Kamień